

## Martyna Milewska

Uniwersytet Jagielloński  
martynamilewska@interia.pl  
ORCID ID: 0000-0001-5913-1900

### Okrucieństwo wiary. Obrazy Boga w zbiorze *Wiersze* (1957) Aleksandra Wata

Aleksander Wat wielokrotnie wyznawał swoje zagubienie wobec wiary w Boga. Zwracał się do Niego, jednocześnie zastrzegając, że „nie wie, nie umie wiedzieć, czy wierzy”<sup>1</sup>. Relacja wiary do wiedzy została przez poetę opisana w kilkunastu wersach dołączonych do ostatniej części *Dziennika bez samogłosek*.

Skoro się uwierzyło, że coś jest prawdziwe, wiara zastępuje całkowicie prawdę, tj. nie ma dalszej potrzeby prawdy, potrzeba prawdy wygasła.

Poszukiwanie prawdy prowadzi do wiary, że się znalazło prawdę. Wiara staje się metą poszukiwania prawdy – nie biega się za metę.

[...]

Skoro się tę wiarę uzyskało, odpada potrzeba poszukiwania prawdy<sup>2</sup>.

Skomplikowane logicznie zapiski ujawniają paradoks wiary i wewnętrzną sprzeczność rozgrywającą się w tym, który wierzy. Choć wydaje się, że wierny to ktoś znajdujący się nieustannie w drodze – jak uczniowie Chrystusa w drodze do Emaus – w sytuacji poszukiwania prawdy, to Wat zwraca uwagę na to, że wierzący dokonuje utożsamienia swego stanu poszukiwania ze stanem posiadania, czy też znalezienia prawdy. Wówczas wiara

<sup>1</sup> A. Wat, *Dziennik bez samogłosek*, Warszawa 1990, s. 317.

<sup>2</sup> Tamże, s. 314.

w to, że znalazło się prawdę, staje się wiedzą, bo „uznaje się (*praesens*) za prawdę to, w co się uwierzyło (*perfectum-praesens*) – wierzy (*imperfectum*)”.

Rozważania Wata koncentrują się na postawie, którą przyjmują wierzący-wiedzący i niewierzący-niewiedzący, lub mówiąc słowami pisarza ci, którzy „nie umieją wiedzieć, czy wierzą”. Autor *Dziennika bez samogłosek* utożsamia się z drugą grupą ludzi:

W Wielki Piątek, gdy wszystkie dzwony wydzwanają północ,  
oddalam się od ołtarza. Porzucam wiernych gmin,  
nie dla mnie ich miłe świętych obcowanie. Oni szukać mnie zaczną  
już w Wielką Sobotę i w Wesołą Niedzielę, a potem i w Tłusty  
Czwartek  
– z nożami – wśród tych, których zacna babina  
(ta, co dorzuca chrustu do stosu Husa)  
Widziała, jak kłuli świętą Hostię.  
Boso, po ostrych kamieniach, wrócić pod Mur Lamentu.  
Tam moje miejsce. Bodajbym się stamtąd nie oddalał.  
Może odbiegłbym tylko na drogę do Emmaus. Gdybym mógł drętwe palce  
Włożyć w rany Człowiecze. Te się zaiste nie goją. Nigdy.  
Poza tym jest milczenie.

Poeta obrazuje siebie (monolog w pierwszej osobie liczby pojedynczej) jako tego, który opuszcza zgromadzenie, nie chce uczestniczyć w radości przeżywania Zmartwychwstania i wątpi w jego prawdziwość. Mur Lamentu oraz Wielki Piątek to figury ukazujące Wata jako człowieka rozdartego między chrześcijaństwem a judaizmem. Mimo przyjęcia chrztu i poznania objawienia pisarz pozostaje pod Ścianą Płaczu, wciąż kwestionuje możliwość zbawienia. Ostatnie wersy uwypuklają także spojrzenie poety na postać Chrystusa, który jawi się mu przede wszystkim, a może wyłącznie, jako człowiek. Dotykanie ran Jezusa jest nie tylko aktem poznania, czyli dotknięcia prawdy, po którym następuje uwierzenie, ale także zespoleniem, swoistą komunią z Chrystusem konającym. Jednak wkładanie palców w ranę to także zadawanie cierpienia, rozdrapywanie istniejącej rany, niepozwalanie na to, by się zagoiła i powodowanie nieustannego cierpienia. Wat prezentuje się zatem zarówno jako cierpiący i współcierpiący, jak i ten, który zadaje ból.

Tomasz Venclova wskazuje, że archetypem biografii Wata może być Kalwaria<sup>3</sup>. Wydaje się, że odzwierciedleniem tego poglądu jest tom *Wiersze* z 1957 roku, w którym motyw męki i śmierci Chrystusa podejmowany jest wiele razy i na różne sposoby. Symptomatyczne dla poezji Wata jest to, że narastające cierpienie nie prowadzi, jak w przypadku ewangelicznych przekazów, do ukojenia rozumianego jako zmartwychwstanie i życie wieczne. Sama męka (Jezusa-człowieka) przedstawiana jest przez poetę jako przyjęcie bezlitosnej boskiej konieczności, na którą Jezus godzi się wierząc, że w ten sposób uchroni ludzkość od podobnej drogi. Bóg jednak okazuje się okrutny – nie zabiera ze świata bólu, śmierci, nie każdemu daje wieczne życie w raju. Podobne okrucieństwo Stwórcy okazał Abrahamowi, stanowiącego prefigurację Chrystusa. Bóg najpierw obiecał Abrahamowi syna, a później rozkazał mu złożyć Izaaka w ofierze. Także postać Hioba, ukazywana w chrześcijańskiej retoryce jako częściowa odpowiedź na sens cierpienia i zła w świecie, jest dla Wata przejawem obojętności Boga.

Paralela Chrystus-Wat lub Chrystus-podmiot mówiący w wierszach pozwala zobaczyć motyw Kalwarii jako okrucieństwa wiary uobecniającego się w życiu człowieka na trzy sposoby: bólu, odebranej nadziei na pośmiertne ukojenie-nicość i obojętności Boga na cierpienie jego stworzenia. Jarosław Borowski wiąże skomplikowaną drogę duchową Wata z zastąpieniem przez niego form wiary poznanych w judaizmie i katolicyzmie swoją indywidualną, dynamiczną drogą ku Bogu, polegającą na zamianie „abstrakcyjnego doświadczenia wiary, jakie, według Wata, oferuje Kościół – doświadczeniem uobecniającym się przez realne media ciała, bólu, snu śmierci”<sup>4</sup>.

## Sen o nicości

Obraz Chrystusa to jeden z głównych elementów wyobraźni religijnej Aleksandra Wata. Obszerne analizy poświęcone temu tematowi stworzył Tomasz Żukowski w książce *Obrazy Chrystusa w twórczości Aleksandra Wata i Tadeusza Różewicza*. Szczególnie ważnym wątkiem w kontekście omawianej przeze mnie kwestii jest poddawana przez Wata wielorakim interpretacjom scena ukazująca Chrystusa w Ogrójcu.

<sup>3</sup> T. Venclova, *Aleksander Wat: obrazoburca*, tłum. J. Gośliński, Kraków 1997, s. 21.

<sup>4</sup> J. Borowski, *Między bluźniercą a wyznawcą: doświadczenie sacrum w poezji Aleksandra Wata*, Lublin 1998, s. 154.

W *Trzech sonetach*, znajdujących się w części *W okolicach cierpienia* tomu *Wiersze*, pretekstem do refleksji nad tajemnicą śmierci i życia pozagrobowego jest właśnie ewangeliczna scena w Ogrodzie Oliwnym. Apokryficzny charakter cyklu odsłania się na dwóch płaszczyznach: niekanonicznym przedstawieniu Chrystusa, który odmawia swego zmartwychwstania, oraz nicości, która pozostaje po śmierci niedoszłego Zbawiciela.

Naczelnym tematem pierwszego sonetu jest sen, rozumiany nie w kluczu chrześcijańskiej tradycji, w której sen prowadzi do śmierci, czyli potępienia lub do nowego życia, czyli zbawienia, ale jako stan, w którym możliwe jest zawieszenie tych antynomii ze względu na zniknięcie podmiotu je postrzegającego:

Spać. Przespać wieczność całą,  
Śmierć i zmartwychwstanie, piekło i zbawienie.  
Albo potępienie<sup>5</sup>.

Tomasz Żukowski zwraca uwagę, że:

Wyobrażenie snu z *Trzech sonetów* Wata nawiązuje do tradycji, w której *taedium vitae* szuka ucieczki w śmierci utożsamionej z uspokojeniem i zaniknięciem wszelkich obrazów trapiących świadomość. Pośmiertna nicość nie jest tu jednak rozumiana metafizycznie, na przykład w duchu orfizmu – jako pełnia łącząca przeciwieństwa, czy też na podobieństwo nirwany – jako mistyczne wyzwolenie. Akcent pada raczej na opozycję między pośmiertnym trwaniem, w którym dusza ciągle podlega koniecznościom uosabianym przez boską władzę, a wyzwoleniem od nich we śnie niepozostawiającym miejsca ani na ból, ani na rozkosz<sup>6</sup>.

Trzeci sonet prezentuje właśnie tę dychotomię pomiędzy Bogiem Ojcem, będącym wcieleniem konieczności „narzucającej ludziom niechciane cierpienia”<sup>7</sup> a Synem-człowiekiem, który w samotności te cierpienia przyjmuje. Chrystus godzi się na swoje ból, mękę i strach, który w *Ewangeliu tak-że jako arcydziele literatury* Wat określa jako epizod, „który odtąd w świadomości naszej prefiguruje całe odczucie nieprzewycięzalnej samotności

<sup>5</sup> A. Wat, *Wiersze*, s. 20.

<sup>6</sup> T. Żukowski, *Obrazy Chrystusa w twórczości Aleksandra Wata i Tadeusza Różewicza*, Warszawa 2013, s. 53–54.

<sup>7</sup> Tamże, s. 54.

człowieka”<sup>8</sup>. Konający Chrystus – opuszczony, słaby, okaleczony – „szuka nie słowa nawet, nie gestu, nie pocieszenia, nie filozofii ani teodycei przyjaciół Hioba, ale spojrzenia współcierpienia, współodczuwania”<sup>9</sup>. Wat zwraca uwagę na cierpienie Chrystusa – fizyczne i duchowe – przeżywane w totalnym opuszczeniu przez naturę, przedmioty („Siecie rzucone na brzeg, na wodzie śpią łodzie,/w drzewach wiatr uśpiony”<sup>10</sup>), ludzi, a nawet przez samego Boga. Mimo doznanych cierpień Jezus z *Trzech sonetów* Wata odmawia powstania z martwych w imię współodczuwania z człowiekiem:

Nie wstanę! – rzekł do nich. – Nie wstanę dopóty,  
Dopóki i człowiek nie będzie wyzwolon  
Od śmierci i bólu<sup>11</sup>.

Wat odwraca kanoniczne rozumienie męki, śmierci i zmartwychwstania. Chrześcijańska alternatywa „krzyż albo nicość” ukazuje drzewo krzyża jako figurę łączącą ziemię z niebem, w której zgoda na ziemskie cierpienie i poddanie się konieczności przynosi nadzieję zmartwychwstania. Nicość staje się symbolem egzystencji pozbawionej nadziei na wyzwolenie z więzów konieczności. Pisarz rozumie jednak krzyż jako siedlisko bólu, otwartych ran, napięcia, sprzeczności i rozdarcia nie do wytrzymania, które wyrażone są za pomocą antytetycznych formuł:

Tu nie istnieje przestrzeń ni wola  
Tu jest tylko nie-czas, bez-wola  
Nie-nic i bez-rzecz – miraż i kamień –  
Anty-energia w próżni omamień<sup>12</sup>.

To nicość pełni rolę ocalenia, wybawienia od przerażającej wizji Sądu Ostatecznego:

Nie ma wyroku. Nie ma oskarżeń.  
Oko nie widzi. Ręka nie karze<sup>13</sup>.

---

<sup>8</sup> A. Wat, *Ewangelia także jako arcydzieło literatury*, [w:] A. Wat, *Dziennik bez samogłosek*, oprac. K. Rutkowski, Warszawa 1990, s. 87.

<sup>9</sup> Tamże, s. 87.

<sup>10</sup> A. Wat, *Wiersze*, s. 20.

<sup>11</sup> Tamże, s. 22.

<sup>12</sup> Tamże, s. 23.

<sup>13</sup> Tamże, s. 23.

## Okolice cierpienia

W *Dzienniku bez samogłosek* Aleksander Wat wprost definiuje okrucieństwo chrześcijańskiej wiary – wycofanie obietnicy snu jako pośmiertnego stanu zniknięcia świadomości.

Nieustające bóle doprowadziły X... do tego, że budząc się rano i odnajdując ból pozostawiony „u bram” snu, pocieszał się słowami, że i ten dzień zleci prędko i znów nastąpi noc, zażyje barbituratów i zaśnie nie wiedząc kiedy (przeważnie w momencie, kiedy już utracił nadzieję na sen). Ale po wielu, wielu miesiącach choroby pociecha snu ustąpiła miejsca innej nadziei: że już nie dzień, ale życie zleci prędko i nastąpi sen bez snów. Wielka nadzieja na nicość. Wielka obietnica nicości. Okrucieństwo wiary: że odbiera tę nadzieję, że cofa obietnicę<sup>14</sup>.

Owe „nieustające bóle” opisuje Wat wcześniej w taki sposób:

Cały zespół opuszkowy Wallenberga – lekarze wiedzą, co to znaczy. Laikowi wystarczy powiedzieć, że czułem się, jakby [mi] czołg zmiażdżył głowę i całe ciało. Piekące bóle lewej strony tułowia i prawych kończyn. Zwężony przełyk, mdłości, czkawka, światłowstręt, zawroty i ból głowy, podwójne widzenie. Nie mogłem ustać na nogach, padałem zawsze na lewo (lewackie odchylenie wbrew przypuszczeniom kolegów z ZLP)<sup>15</sup>.

Tytuł pierwszej części omawianego przeze mnie tomu, *W okolicach cierpienia*, podkreśla aspekt przestrzeni jako kategorii zastosowanej przez poetę do opisu bólu. W wierszu zaczynającym się *incipitem* „W czterech ścianach mego bólu” sytuacja cierpienia fizycznego ukazana została właśnie za pomocą obrazu celi, w której znajduje się podmiot mówiący. Cella to pokój w zakładzie karnym, przebywająca w niej osoba jest więźniem tego miejsca, ma nie tylko ograniczoną przestrzeń, ma także ograniczone prawa – pilnowana przez strażnika nie może wyjść. W trzecim tetrastychu podmiot mówiący podkreśla swoją beznadziejną sytuację:

Po cóż chodzi tam i nazad?  
Jakżeż kosą mnie dosięgnie,

<sup>14</sup> A. Wat, *Dziennik bez samogłosek*, s. 40.

<sup>15</sup> Tamże, s. 33.

Kiedy w celi mego bólu,  
Nie ma okien ani drzwi?<sup>16</sup>

Kosa jako atrybut strażnika przywołuje na myśl spersonifikowaną śmierć z tradycji ludowej. Podobnie jak w *Trzech sonetach* nadzieja na śmierć, czyli wyzwolenie od bólu, okazuje się daremna. W celi nie ma bowiem ani okien ani drzwi, więc śmierć nie może dotknąć skazanego. Kara śmierci, na jaką oczekują niektórzy skazani przebywający w więzieniu, okazuje się dla podmiotu-bohatera wiersza nagrodą, której został pozbawiony.

Inny obraz śmierci przedstawia Wat w wierszu *Widzenie*, który nawiązuje do paradygmatu buddyjskiego. Symbol mandali, czyli motywu artystycznego łączącego na jednej płaszczyźnie kwadrat i koło, ukazuje się w dwóch odsłonach. Po pierwsze w opozycji nieba, związanego z transcendentą, Bogiem i ziemi odnoszącej się do człowieka. Mandala skojarzona zostaje także z „ogromną macicą perłową, misternie karbowaną”, która „na wklęsłej powierzchni nieba wyrysowuje się zwolna”<sup>17</sup>. Żywot małży ukrywającej się pomiędzy dwiema muszlami, przerwany prawdopodobnie przedostaniem się do jej wnętrza jakiegoś obcego ciała, staje się podobny do życia człowieka uwikłanego w (boską) konieczność:

mandala: i już rozpoznaję  
Ogromną macicę perłową, misternie karbowaną.  
Na niej trup poddany. Kościotrup. Taki z Totentanzu.  
Długi. Ugięty w kolanach. Uśmiechnięty. Żywy<sup>18</sup>.

Stanisław Barańczak widzi w losie małży odzwierciedlenie ludzkiej męki, którą można usensownić zakładając, że towarzyszy jej ktoś drugi – wcielony Bóg:

Inaczej mówiąc, człowieczeństwo Chrystusa, jego dobrowolne uczestnictwo w ludzkim cierpieniu, czyni zeń jedynego Boga i zarazem jedyną możliwość rozerwania granicy pomiędzy niebem a ziemią. W wierszu *Widzenie* na pogodnym niebie pojawia się wizerunek udręczonego „żywego” kościo-

<sup>16</sup> A. Wat, *Wiersze*, s. 7.

<sup>17</sup> Tamże, s. 14.

<sup>18</sup> Tamże, s. 14.

trupa – wizerunek ludzkiej męki, jak gdyby zniesiony z ziemi w niebo i odbity przez niebo jako jedyny należący się człowiekowi wizerunek boskości<sup>19</sup>.

## Konanie i kołysanie

Życie Aleksandra Wata od momentu narodzin można określić nie tylko jako zbliżanie się do śmierci, bo takim losem naznaczony jest każdy człowiek, ale przede wszystkim jako akt konania – z uwagi na częste i silne doświadczenia cierpienia i bólu. Śmierć, a także stosunek do niej, znajduje u poety szczególny wymiar. Jego poezja nie wydaje się próbą oswojenia jednej z ostatecznych rzeczy człowieka, na którą się czeka i się jej boi, ale raczej ujawnianiem głębokich przeżyć agonalnych, które są dla twórcy codziennością. Zjawisko to potwierdza Wat w swoich zapiskach:

Że nie bałem się umrzeć, to nie było nawet sprawą odwagi. Zawsze [...] miałem poczucie, że Opatrzność, czyli Bóg, wkracza w życie człowieka w dwóch tylko momentach: przy narodzinach i przy jego zgonie. [...] W moim wypadku poczucie to [...] było tym bardziej konieczne, że urodziłem się niezwywy [...] i że od 1941 [...] byłem w przeróżnych stanach agonalnych<sup>20</sup>.

Na pytanie: czym jest konanie poeta odpowiada w utworze *Czymże jest? Czymże*. Po określeniu czym agonia nie jest, wskazuje, że można nazwać ją dwoma określeniami. Pierwszym z nich jest kontemplacja, w którą ucieka człowiek nie mogący znieść uczucia ciągłego przeżywania śmierci<sup>21</sup>. Drugim oznaczeniem konania jest identyfikacja. Wskazuje ona na sposób poradzenia sobie z agonią poprzez „przypównanie i przymierzanie tego stanu do innych zjawisk”<sup>22</sup>, które służyć mają oswojeniu z tym uczuciem. W końcu agonia skojarzona zostaje także z figurą nieskończoności, gdyż nie ma początku i końca<sup>23</sup>.

Wiersz *Kołysanka dla konających* ukazuje podwójne znaczenie kołysanki. Z jednej strony można ją rozumieć jako gatunek muzyczny, „odmianę

<sup>19</sup> S. Barańczak, *Wat: cztery ściany bólu*, [w:] *Pamięć głosów. O twórczości Aleksandra Wata*, red. W. Ligeza, Kraków 1992, s. 48.

<sup>20</sup> T. Venclova, *Aleksander Wat: obrazoburca*, s. 20.

<sup>21</sup> E. Molęda, *Mowa cierpienia. Interpretacja poezji Aleksandra Wata*, Kraków 2011, s. 87.

<sup>22</sup> Tamże, s. 87.

<sup>23</sup> Tamże, s. 87.



pieśni ludowej śpiewanej nad kołyską”<sup>24</sup>. Tytuł sugeruje jednak odniesienie do motywu grobu jako kołyski i kołyski jako grobu, ponieważ melodia ma być śpiewana konającemu. Umieranie znów wiąże się z zapadaniem w sen rozumianym jako próba przekroczenia progu życia, wejścia w sferę ukonienienia. W *Czemu mnie z trumny wyciągasz* trumna nazywana jest nie tylko kołyską, ale także domem. Trumna „domowina”<sup>25</sup> to miejsce bezpieczne, komfortowe. Podobnie jak kołyska jest elementem przejścia ze stanu nieustannego kołysania w łonie matki do świata zewnętrznego, tak trumna niesiona (kołysana) do grobu jest przejściem do nowego stanu życia.

Jednak nazwa gatunku pojawiającego się w tytule budzi skojarzenia także z żydowskim gestem kołysania. W Starym Testamencie można wyróżnić dwa znaczenia tej czynności. Pierwszą z nich jest składanie ofiary pokarmowej ze snopów jęczmienia. Dokładne wytyczne dotyczące tego działania znajdują się w Księdze Kapłańskiej i Księdze Powtórzonego Prawa. Ofiara z pierwocin w dniu Pięćdziesiątnicy składana była przez kapłana, który wykonywał „gest kołysania w czterech kierunkach, następnie gest podnoszenia w hołdzie Temu, do którego należy cała ziemia, a także cała otaczająca ziemię przestrzeń. W ten sposób snopy stawały się poświęcone”<sup>26</sup>. Drugim, istotniejszym dla tej pracy symbolem kołysania, jest składanie ofiary przebłagalnej ze zwierzęcia za grzechy. Związane jest ono z ceremonią wyświęcania kapłanów i zawiera trzy warianty: ofiarę z cielca na przebłaganie za grzechy kapłanów, ofiarę całopalną z barana i ofiarę biesiadną. Te różnorodne gesty ofiarowania zostały w chrześcijaństwie zastąpione ofiarą Chrystusa, który oddał swoje życie dla zgładzenia grzechów ludzkości.

Obrazy Boga w judaizmie i chrześcijaństwie odnaleźć można między innymi w cyklu *Na melodie hebrajskie*. Wiersz *Nad brzegami Babilonu siedzieliśmy strudzeni* to parafraza Psalmu 137, należącego do grupy psalmów złorzeczących. Starotestamentowa wersja tekstu ukazuje nienawiść ciemionych Izraelitów do Babilończyków oraz boskie przyzwolenie na prawo odwetu. Miłość Izraelitów do Syjonu była tak wielka, że sami zgodzili się na karę w razie zdrady swojej wiary. Tekst Wata ukazuje natomiast spełnienie proroctwa zawartego w biblijnym przekazie:

<sup>24</sup> Hasło: „kołysanka”, [w:] *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 2008, s. 247.

<sup>25</sup> A. Wat, *Wiersze*, s. 19.

<sup>26</sup> <http://biblia.wiara.pl/doc/880721.Piecudziesiatnica> [dostęp: 8.01.2013].

A byli wśród nas tacy, co śpiewali obcym,  
 I wargi ich trądem poraził Sprawiedliwy,  
 Harfy ich strzaskane, świeczniki w proch wdeptane  
 I domy ich podane w hańbę opuszczenia<sup>27</sup>.

Spełniające się słowa Pisma przedstawia poeta także w kolejnym wierszu, rozpoczynającym się formułą „Umył ręce i włóczył/bez zmruczenia powiek/przebił Mu bok”. Okrucieństwo człowieka, który powtarza tę czynność „od wieków wieku”, miesza się z okrucieństwem Boga pozostającego obojętnym na zło w świecie i na niewinne cierpienie.

Zadawanie bólu człowiekowi przez Boga najwyraźniej przedstawione zostało w jednym z ostatnich utworów omawianego tomu – *Długo bronilem się przed Tobą*. Monolog liryczny w pierwszej osobie liczby pojedynczej kolejny raz łączy bohatera wiersza z postacią Chrystusa. Tym razem jednak Bóg Ojciec to nie tylko niemy, bezczynny świadek ludzkiego bólu, ale sam oprawca, który krzywdzi z rozmysłem:

Gdy mnie dopadłeś i znieścacka  
 Na pął mnie wbiłeś!  
 Między łotrami mnie powiesiłeś!  
 Potem wbijałeś mi gwoździe w czoło  
 W ręce i nogi!  
 Bok mi przebiłeś włócznią  
 Odjętą żołnierzowi!  
 I napoiłeś mnie piołunem  
 I octem!  
 Gdy napisałeś: król żydowski,  
 To z głowy zdjąłeś  
 koronę z cierni  
 i rozkrwawiłeś moje czoło.

Noc wtedy była, trzęsienie ziemi.  
 Wtedy Przejrzałem  
 Wtedy poznałem  
 Eli krzyknąłem  
 Lammasabahtani<sup>28</sup>.

<sup>27</sup> A. Wat, *Wiersze*, s. 80.

<sup>28</sup> Tamże, s. 167.

## Próba podsumowania

Doświadczenia duchowe Aleksandra Wata, uobecniające się poprzez ciało, ból, sen o nicości, mimo iż wywodzą się z tradycji hebrajskiej i chrześcijańskiej, to także znacznie poza nie wykraczają. Bliskie judaizmowi wydaje się postrzeganie wiary jako wydarzenia, doświadczania obecności Boga w swoim życiu, a nie jako zbioru prawd, które należy bezwiednie przyjąć. Mocny związek z chrześcijaństwem ujawnia się natomiast w częstym podejmowaniu tematu Kalwarii. Jednak zarówno historie postaci Starego Testamentu, jak i postać Chrystusa są nieustannie przez Wata reinterpretowane. Biblijne wątki mieszają się z wizją współczesnego poecie świata, a ewangeliczna opowieść o zmartwychwstaniu zostaje zmieniona, przez co wiersze odnoszące się do Pisma Świętego stanowią swego rodzaju apokryfy. Apokryf rozumiem jako księgę ukrytą, odrzuconą z powodu swej niekanoniczności. Ta „niekanoniczność” wiary w tomie *Wiersze* polega między innymi na ukazywaniu jej okrucieństwa, w tym na okrucieństwie Boga, który w Chrystusie jest współczującą miłością, a w Ojcu – katem.

### **Cruelty of Faith.**

#### **Images of God in the collection of *Poems* (1957) by Aleksander Wat**

The text presents the most important elements that make up the religious imagination of the author of *Dziennik bez samogłosek* – Aleksander Wat. The work is an analysis and interpretation of selected pieces of work from the first published volume of poems from 1957. Wat's thought combines the tradition of Judaism and Christianity and includes the motives from both religions in his texts. References to Judaism include describing characters from the Old Testament and the understanding of faith as an event of God's meeting with man. From Christianity, on the other hand, the author derives the depiction of God's cruelty within the theme of Calvary, manifested in three areas: pain, received hope for posthumous relief and nothingness, and God's indifference to the suffering of his creation. The reinterpretation of biblical threads and bold, maybe even the blasphemous rejection of the idea of the Resurrection reveal the apocryphal nature of the Wat's work. The non-canonical nature of the texts is also illustrated by the "non-canonical nature

of faith”, which constantly balances on the border between trust and doubt. Questioning, rejecting faith, and suffering related to experiencing a relationship with God is caused by experiencing the cruelty of God, who in Christ is compassionate love, but in the Father - the executioner.

**Keywords:** Aleksander Wat, the cruelty of faith, Calvary, pain, suffering

**Słowa kluczowe:** Aleksander Wat, okrucieństwo wiary, Kalwaria, ból, cierpienie